

Pioneer oferuje całą masę urządzeń strumieniujących dźwięk i niekoniecznie są to soundbary – wiele jest tak wyposażonych głośników bezprzewodowych i bardziej rozbudowanych systemów. Jak się okazało, wiązało się to ściśle z tym, co zauważyłem od razu po wyjęciu *SBX-B70D* z pudełka – ani wejścia, ani wyjścia HDMI...



Pioneer SBX-B70D

Jakże to tak? Urządzenie przeznaczone do uzupełnienia płaskiego telewizora, a niepotrafiące się z nim skomunikować? Ma to jednak pionierski sens. Po co sygnał ze źródła HDMI ma być przełączany przez soundbar, skoro można go podłączyć do telewizora bezpośrednio? Natomiast z telewizora trzeba przelać sygnał audio do soundbara. Wówczas Pioneer odtwarza zawsze dźwięk do materiału wyświetlanego na ekranie. Należy mieć tylko świadomość, że inni producenci rozwiązują to w odmienny sposób.

Inna sprawa, że *SBX-B70D* to nie klasyczny soundbar, ale „soundplate” – naleśnik mający 70 cm szerokości i 35 cm głębokości, o wysokości (grubości) 9,4 cm. Tego typu urządzenia są przeznaczone do roli „głośnikowych podstawek telewizorowych” – na *SBX-B70D* możemy postawić telewizor o masie aż do 40 kg.

Zestaw podłączeniowy obejmuje cyfrowe optyczne wejście audio (dla TV), cyfrowe koaksjalne wejście audio (dla DVD lub BD),

SBX-B70D pracuje w konfiguracji 2.2. Cztery przetworniki promieniują do przodu i na boki. Na bocznych ściankach znalazły się też wyloty otworów bas-refleks.



analogowe wejście audio (na gnieździe mini-jack) i RJ45 (LAN). *SBX-B70D* ma tuner radiowy, zwyczajny oraz DAB+. Ów „+” jest ważny, bowiem od DAB (bez plusa)+ różni się rodzajem kodeka. Polska jako jeden z pierwszych krajów przeszła na DAB+, a producenci jeszcze przez wiele lat oferowali (i nadal oferują) urządzenia z DAB. Warto dostroić radio w „plusowym” formacie.

USB (na przednim panelu) daje dostęp do plików z pendrajwów i dysków. Współpracuje z urządzeniami przenośnymi obejmując iOS i Android, w zestawie są także AirPlay oraz DLNA. Urządzenie można włączać do sieci LAN, ale ma także moduł WLAN (jedna antena).

Parowanie i transmisja BT to zwykle sprawa trywialna. Konfiguracja w sieci LAN/WLAN – już nie, choćby z powodu mnogości kombinacji, które mogą wystąpić u różnych użytkowników. W *SBX-B70D* wspomniane ustawienia również nie są oczywiste. Producent poradził sobie tak: narysował tabelkę ze wszystkimi możliwymi wersjami połączeń (7 rodzajów) i na dalszych stronach rozpisał każdą z nich. Zajęło to znaczną część instrukcji, ale dzięki temu z konfiguracją poradzą sobie nawet początkujący. Do urządzenia da się „zajrzeć” przez przeglądarkę internetową, a sterowanie może odbywać się za pomocą urządzeń przenośnych i komputerów.

Urządzenie obsługujemy na podstawowym poziomie za pomocą niewielkiego, ładnego, niebieskiego wyświetlacza, kilku przycisków funkcyjnych na przednim panelu oraz wygodnego sterownika.

SBX-B70D wykorzystuje dekodery Dolby Digital i DTS. Cztery wzmacniacze obsługują cztery głośniki o membranach 4 cm x 7 cm, które są ukryte pod ładną metalową siatką, promieniując na wprost oraz na boki. Dodatkowe 10-cm głośniki niskotonowe zamocowano w dolnej płycie, ciśnienie od nich rozchodzi się dookoła.



Urządzenie nie ma wyjścia HDMI ani innego wyjścia sygnału video, więc ustawienia trzeba wykonywać posługując się wyświetlaczem, ale – jak się okazuje – to żaden problem. Wejście USB obsługuje zwyczajne pendrajwy, dyski zewnętrzne, a także szeroką gamę urządzeń Apple.



Nie ma HDMI, ale można podłączyć trzy urządzenia do wejść audio. Pozostałe źródła to urządzenia i serwisy strumieniowane.

ODSŁUCH

Zachrząściło, zachrupało, zgrzytnęło... i w sumie fajnie zagrało. SBX-B70D posługuje się stosunkowo mocnymi, twardymi środkami wyrazu. Ktoś może je nazwać metalicznymi – mnie bardziej kojarzą się z kamieniem. Ta twardość nie ma ostrości, które mogłyby kaleczyć. Spodobał mi się ten styl grania, tym bardziej, że środek jest nie tylko odważny, ale i bogaty w informacje, których z innych soundbarów nie usłyszymy. Włączałem kolejne kawałki muzyczne, nie specjalnie spiesząc się do materiału filmowego – było to ciekawe i absorbujące. Kiedy wreszcie przeszedłem w tryb „kinowy”, dźwięk nie był już tak wyrazisty, ale satysfakcjonujący, zwłaszcza w odtwarzaniu dialogów. Znowu stoi za tym dobra średnica, góra do niej przylega; jest trochę przygaszona na skraju, nie daje swobodnego oddechu i lekkich wybrzmień, ale potrafi błysnąć.

I wreszcie bas. Przy próbkach muzycznych myślałem, że jest szczupłutki i szybciutki, i zawsze będzie tylko asystować, jednak gdy przychodzi kinowa okazja, aby uderzyć lub zasnąć podłogę, będziemy wstrząśnięci, niezmiészani.

Nie ma udawania z przestrzenią. Przepraszam, ale nie słyszałem żadnego otaczania i otulania. Doświadczylem jednak solidnej stereofonii. I bardzo dobrej dynamiki.



Pioneer przygotował kompleksową obsługę za pomocą rozbudowanego pilota.

SBX-B70D

CENA: 2150 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.dsv.com.pl

WYKONANIE

To nie soundbar, ale „soundplate” przygotowany do postawienia na nim telewizora. Ładny i czytelny wyświetlacz, wygodny pilot.

FUNKCJONALNOŚĆ

LAN/ WLAN, DLNA, BT i pełna współpraca z urządzeniami przenośnymi. Nie ma wejścia ani wyjścia HDMI, ale zestaw podłączeń audio jest kompletny. Bonusem jest radio DAB+.

BRZMIENIE

Dynamiczne, rytmiczne, wyraziste, czerpiące energię z mocnej, twardej średnicy. Bas nie zamięcza, lecz potrafi się pokazać. Bez spektakularnych efektów przestrzennych.



Bas jest obsługiwany przez dwa 10-cm przetworniki, zamocowane w dolnym panelu.

R
E
K
L
A
M
A